



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

BOŻE NARODZENIE 2020

Nr 1 (203)

STYCZEŃ 2021

Dobrowolna ofiara

„Ten zwycięża, kto miłuje”

W żłobie leży, któż pobieży kołędować Małemu...

Droga Rodzino Rodzin,

„Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał ...” (J 3, 16)

Narodzenie Jezusa Chrystusa to wielkie wydarzenie i największy dar, jaki otrzymaliśmy od Boga. **W tym nietłumym roku 2020 w Święta Bożego Narodzenia** odnowmy naszą wiarę i miłość ku Niemu. Jako Apostołowie Jezusa Chrystusa – Króla Miłosierdzia dzielimy się w naszych Rodzinach tą wiarą i miłosierdziem ze wszystkimi wokół nas na wzór naszego Ojca, sługi Bożego Kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski...



Niech życzenia wyrazi modlitwa o pokój, o którą Biskupi Polscy prosili, by stała się naszą codzienną modlitwą, a zwłaszcza w ten piękny wigilijny wieczór, gdy staniemy przy stole:

Panie Jezu Chryste,

Ty, który jesteś naszym pokojem,

Ty, który zburzyłeś rozdzielający ludzi mur – wrogość,

Ty, który ludzi dalekich czynisz bliskimi,

Ty, który w sobie zadałeś śmierć wrogości!

Prosimy, zadaj śmierć także jakiegokolwiek wrogości w nas!

Daj nam światłość oczu serca, byśmy przestali widzieć w sobie wzajemnie przeciwników, a zobaczyli współdomowników – w Twoim Domu, a także w tym domu, który ma na imię Polska;

Nawróć nasze wzajemne myślenie o sobie, i daj nam słowa i czyny na miarę tego nawrócenia.

Włóż nam w usta – a jeszcze wcześniej w nasze myśli – słowa, które budują, nie rujnują; leczą, nie zadają rany; pocieszają, nie odbierają nadzieji; niosą pokój, nie wywołują agresji.

Wskaż nam czyny konkretnej miłości i miłosierdzia, wokół których odbudujemy naszą wspólnotę. Zwłaszcza w tak trudnej, obecnej chwili pandemii poprowadź nas do osób chorych i starszych, tych, którzy przebywają na kwarantannie i tych, którzy opłakują swoich zmarłych. Pomóż nam w nas ofiarności i współczuciu.

Uczyni każdego z nas „nowym człowiekiem”, a nastanie pokój!

Modlimy się za wszystkich!

O mądrość i pragnienie dobra wspólnego dla każdego, kto w obecnym sporze zabiera głos;

Za polityków wszystkich opcji w parlamencie i poza nim.

Za tych, którzy modlą się w kościołach, i za tych, którzy demonstrują.

Za wierzących w Boga, i za tych, którzy wartości prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna wywodzą z „innych źródeł”;

W numerze przeczytasz:

Nowy Rok bieżący

Ks. Cz. Parzyszek

2

Życzenia

1, 3, 16

Otwierając oczy

ks. Z. Kapłański

5

Życie i Światłość

diakon Jan Ogródzki

8

FORMACJA

Wspomnienie Marii

Ostanie pożegnania

śp. Marii Bobrowskiej

Ogłoszenia

9

17

19

4, 20

Również za tych, którzy w tej chwili wcale ich nie szukają.

Ty – rozpoznany czy nierozpoznany – znajdź drogę do każdego z nas, wskaż nam właściwe drogi ku sobie nawzajem. I skutecznie nas po nich poprowadź. AMEN

Niech Maryja, Matka Miłosierdzia, uprosi u swego Syna – dla każdej Rodziny i każdego z Was – wiele Bożych łask, a szczególnie: **zdrowia**, tak bardzo nam trzeba; **miłosiernej postawy**, przez którą stajemy się lepsi; dużo **marzeń**, o które warto zawalczyć; **radości**, którą trzeba się dzielić i **nadziei**, bez której nie da się żyć...

Szczęśliwego i Błogosławionego również Nowego – 2021 Roku...

Zapewniam o jedności, wdzięczności i modlitewnej pamięci

Wasz ks. Czesław Parzyszek SAC

Warszawa, Boże Narodzenie 2020 r.

Nowy Rok bieży...

W Uroczystość Bożego Narodzenia Kościół przedstawia nam obraz Betlejem. Widzimy Maryję, Józefa, Dziecko i pasterzy. **Uderza w tej scenie wielki kontrast** między misterium – tajemnicą, a zwyczajnością, pokorą i ubóstwem, w jakim Bóg przychodzi na świat. **Uderza też kontrast** w sposobie adoracji Jezusa. Pasterze radują się, wielbią Boga, dzielą się z innymi radosną nowiną. Inaczej adoruje Maryja. **W Maryi jest niezwykle spokój i cisza.** Maryja w milczeniu rozważa wielkie dzieła Boże. Św. Łukasz pisze: *Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.*

Z kolei, w święto **Świętej Rodziny**, które jest jednym z najważniejszych świąt dla Rodziny Rodzin, Prymas Tysiąclecia często przypominał, że **Rodzina winna być silna Bogiem.** Św. Jan Paweł II dodał, że **przyszłość świata i Polski idzie przez rodzinę.** Zaś **papież Franciszek** w adhortacji o rodzinie *Amoris laetitia* przypomina, że **małżeństwo jest powołaniem i darem dla uświęcenia i zbawienia małżonków.** Wpatrujemy się w przykład Świętej Rodziny z Nazaretu... Św. Paweł w Liście do Kolosan 3, 12-21 ukazuje **istotne cechy życia rodzinnego**, jakimi są: **miłosierdzie, dobroć, pokora, cichość czy cierpliwość. Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie nawzajem... starajcie się o miłość, a pokój Chrystusowy niech kieruje sercami waszymi... Bądźcie też pełni wdzięczności... Słowo Chrystusa niech przebywa w was z całym bogactwem... Ulegając zaś łasce**

śpiewajcie Bogu w waszych sercach psalmy, hymny pełne ducha.

Św. Jan Paweł II odwołując się do słów św. Pawła, wskazuje na **zasadnicze powołanie:** *„Małżonkowie w ich wzajemnej miłości, otrzymawszy w sakramencie dar Ducha Świętego, zmiierzają do świętości na drodze życia małżeńskiego”.* Również **papież Franciszek** w adhortacji *Amoris laetitia* przypomina, że *„Duch, którego Pan użył, daje nowe serce i uzdalnia mężczyznę i kobietę do miłowania się tak, jak Chrystus nas umiłował”.* Małżeństwo i rodzina jest więc **obrazem miłości Boga do człowieka.** **W święto Świętej Rodziny, chcemy zachwycić się miłością Rodziny z Nazaretu** i uczyć się od Jezusa, Marii i Józefa szacunku oraz odpowiedzialności za tych, których Bóg nam powierzył.

Kolejna uroczystość – Nowy Rok odświana przed nami dwie postawy. Postawę **pasterzy** – postawę radości i wdzięczności Bogu za miniony rok, i postawę **Maryi** – postawę zajązżenia w głębi serca, zobaczenia, jakie fakty wydarzenia wrzuciliśmy do swego serca w minionym roku. Stawiamy sobie pytanie: **jaki był miniony rok dla rozwoju naszego ducha, naszej rodziny?** Niewątpliwie było wiele dobra i miłości, za którą dziękujemy Bogu. Ale czy staliśmy się dojrzałsi duchowo, bardziej święci? **Św. Augustyn napisał, że serce człowieka jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu.** Gdzie było, gdzie jest nasze serce? Czy spoczywa w Bogu? A może jest wewnętrznie rozszczepione, podzielone między

Bogiem i bożkami? **Minął rok. Czy wykorzystaliśmy kolejną szansę i łaskę Boga?** Być może stwierdzimy uczciwie, że miniony rok nie był dla nas zbyt owocny. Może zawiedliśmy Boga, siebie, bliskich. Może straciliśmy kolejną szansę.

Nowy Rok wnosi nową nadzieję. Wprawdzie nie jesteśmy w stanie zapomnieć czy zagłuszyć cierpienia, pustki czy zła, które przeżyliśmy w minionym roku, a które nadal może nas niepokoić, ale winiliśmy w tym odkryć sens i wartość. **W życiu duchowym nie ma miejsca dla rezygnacji.** Dla człowieka, który zmierza do Boga żaden czas nie jest stracony. Nawet czas, po ludzku, najbardziej bezsensowny może być najdojrzalszy i prowadzić do głębokiej przemiany. **Nowy Rok może być wyblakłą kopią poprzedniego roku...** może jednak być **rzeczywiście nowy**, czyli wypełniony naszą odpowiedzialnością i czynną obecnością, i zostawi ślad – nasz ślad. **Każdy dzień jest wyrazem nadziei, którą Bóg pokłada w nas.** Inni oczekują od nas dobra, serca.

W pierwszy dzień Nowego Roku oddajemy cześć Maryi, Bożej Rodzicielce. Maryja chce nam towarzyszyć na ścieżkach nowego roku. Idzie z nami, albo może poprzedza nas w naszej wędrówce. **Zabierzmy z sobą ten obraz Bożej Rodzicielki Maryi pochylonej nad Dzieckiem,** kontemplującej i rozważającej tajemnicę Słowa – tajemnicę Boga. Niech ten obraz towarzyszy

naszemu życiu, niech wnosi w nasze życie pokój i nadzieję.

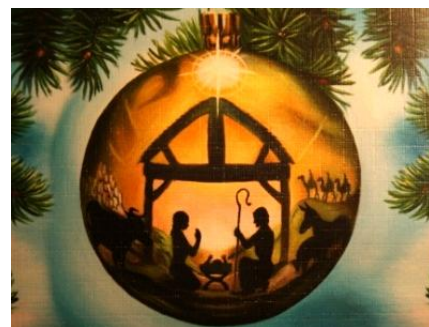
I wreszcie w styczniu przeżywać będziemy święto Objawienia Pańskiego (Trzech Króli). Chrystus objawił się w osobach pasterzy Żydom, a w osobach trzech Mędrców ze Wschodu poganom. **Wszystkim to święto przypomina poszukiwanie i odnajdywanie Boga. Trzej Mędrcy poszukiwali Mesjasza i odnaleźli Go.** Upadli przed Nim na twarz i złożyli Mu pełne symboliki dary. **Jest to święto ciągłego poszukiwania Chrystusa przez miłość.** Codziennie więc szukamy Boga. Szukają Go nawet święci, by jeszcze ściślej się z Nim zjednoczyć. Jeżeli chcemy znaleźć Boga – zacznijmy się modlić, nawróćmy się, odwróćmy od zła.

Ostatnie słowo: **nie lękajmy się koronawirusa**, ale pamiętajmy na słowa naszego **Ojca – Prymasa Tysiąclecia** (wszak mamy nadzieję, że w tym roku zostanie on ogłoszony błogostawionym). Kiedy z niepokojem stawiano mu pytanie: Ojczy, co teraz będzie? Ksiądz Prymas odpowiadał krótko: **„Na pewno będzie Bóg, a Ty w Nim”.** Jako Rodzina Rodzin z tą nadzieją i zaufaniem wejźmy i przeżywajmy ten zbliżający się 2021 rok.

ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Kochani!

Święta Bożego Narodzenia 2020 – z pozoru tak inne od wszystkich poprzednich – a przecież istota tych świąt jest zawsze ta sama. To pięknie, że na wieczery wigilijnej zazwyczaj spotykaliśmy się w szerszym gronie rodzinnym, że w okresie świąt odwiedzaliśmy się w rodzinach i w gronie przyjaciół. Ale nie to jest przecież istotą Świąt Bożego Narodzenia. Ich istotą jest tajemnica Wielkiej Bożej Miłości, która przejawiała się w tym fakcie, że Bóg stał się człowiekiem, zamieszkał wśród nas aby objawić nam Swoje Nieskończone Miłosierdzie. W noc Bożego Narodzenia Maryja i Józef byli samotni, daleko od swych rodzin. Niech nam więc ograniczenia związane z obecną sytuacją nie przesłaniają istoty Bożego Narodzenia. Skoro Bóg przychodzi do nas, to otwórzmy nasze serca na przyjęcie Bożego Syna. W głębi naszych serc jest ciągle tęsknota za tymi darami, które Bóg przynosi. Tęsknimy za pokojem wewnętrznym, za pokojem serca, za pokojem z bliźnimi, za oddaleniem lęków i obaw o naszą i naszych najbliższych przyszłość. Pragniemy pokoju płynącego z bliskości Boga, radości w kontaktach z innymi, pragniemy poszanowania, akceptacji i



miłości. Dzisiejszy świat nie oferuje nam takich darów. Dlatego idziemy do stajenki betlejemskiej, bo przeczuwamy, że tylko tam tryska źródło, które może zaspokoić nasze pragnienia.

Życzę więc każdemu, aby w te Święta Bożego Narodzenia, w wewnętrznej ciszy i spokoju każdy z nas naprawdę spotkał Boga, który przyszedł aby spotkać się z każdym z nas. Niech On wypełni nasze serca radością i pokojem. Niech da nam siłę dzielenia się tą radością i pokojem z innymi. Może nie odmienimy całego świata. Ale możemy odmienić swoje serce i swoje życie – na lepsze, bardziej wrażliwe na Boga spotykanego w drugim człowieku. Zwłaszcza tym, który na co dzień żyje obok nas. Niech nasza radość i nadzieja, czerpane z Bożego Narodzenia, przemieniają nasz świat.

Deo Gratias!

Boże Narodzenie A.D. 2020

Krzysztof Broniatowski

Ogłoszenia/Informacje

1. Zapraszam serdecznie do wspólnego świętowania, w niedzielę 27 grudnia, święta Świętej Rodziny. Jest to patronalne święto Rodziny Rodzin. **O godzinie 9.30 rozpocznie się Msza Święta** w dolnym kościele na Łazienkowskiej. Będzie ona transmitowana w Internecie. Link do odbioru transmisji, która będzie na naszym kanale na YT:

https://www.youtube.com/channel/UCmr_i6tfJ2iymUSJeDZtjEA

Link ten będzie też podany na naszej stronie Internetowej. Zgodnie z aktualnymi rygorami, kościół dolny może pomieścić tylko 34 osoby (ale to i tak wielokrotnie więcej niż nasza kaplica). Rozesłałem SMS-y do opiekunów grup, aby z każdej grupy zgłosili po dwie osoby, które będą osobiście uczestniczyć w liturgii. Pozostałych zapraszam do włączenia się zdalnie. W tym roku nie będzie oczywiście Jasełek ani wspólnego stołu i kolędowania. Ale po Mszy Świętej symbolicznie przełamiemy się opłatkiem, tzn. każdy przyniesie swój opłatek i jednocześnie go przełamię, nie dzieląc się z innymi. (Takie czasy!)

2. Pamiętajmy, że 4 stycznia 2021 r. przypada 10 rocznica śmierci ks. Marka Szumowskiego.
3. We wtorek, 2 lutego 2021 r. w święto Ofiarowania Pańskiego obchodzimy doroczny Dzień wdzięczności Ojcu za Dom (w 41 rocznicę otrzymania od Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego kluczy do Łazienkowskiej) – przewidujemy Mszę Świętą o godz. 18.00 w naszym Ośrodku.
4. Czytajmy Biuletyn RR, który jest dostępny na naszej stronie internetowej. Pamiętajmy, że hasłem tego roku są słowa Prymasa Tysiąclecia: **Ten zwycięża, kto miłuje**. Takie słowa są na banerze, który już od miesiąca wisi na wieży naszego Ośrodka. W biuletynie, w ramach tegorocznej formacji, są materiały do pogłębienia rozumienia zostawionego nam przez Ojca programu zawartego we wskazówkach ABC Społecznej Krucjaty Miłości. Ale nie tylko czytamy – przede wszystkim żyjemy tymi wskazaniem. Możemy na te tematy rozmawiać podczas zdalnych spotkań, do organizowania których zachęcam.

Deo Gratias! i Sursum corda!

Uśmiechnij się do bliźniego Twego!

Krzysztof Broniatowski

Otwierając oczy

Pełne zgorzknienia jest stwierdzenie, które ja nazywam wręcz szatańskim „święta, święta i po świętach”. Ci, którzy powtarzają z przekonaniem te słowa zauważyli jedynie „powłokę”, zewnętrzną stronę, świąteczne zwyczaje – żeby nie powiedzieć „nawyki” – wyraźnie zabrakło istoty tych do głębi chrześcijańskich uroczystości. Bo Syn Boży narodził się i pozostał, by, w niedalekiej przyszłości, Swym nauczaniem, Męką i śmiercią zbawić każdego.

Mówiąc krótko z każdych świąt Pańskich płynie łaska, która pozostaje, łaska, z którą możemy współpracować, by zmieniać siebie i świat. Każde dobrze przeżyte święta przemieniają, czyli zostaje po nich trwały ślad.

Ale... trzeba go dostrzec. Otwórzmy oczy, by zauważać subtelne natchnienia, zauważmy, że od Zbawcy pochodzi siła, by wytrzymać, by pocieszyć dobrym słowem, On jest źródłem mobilizacji.

W Adwencie słuchaliśmy o Eliaszu – Janie Chrzcicielu, to nie osoba, tylko szansa, by pomóc wrócić samemu albo komuś. A może sam mam stać się „Eliaszem”, który doprowadzi do Spotkania.

Radość Uroczystości Narodzenia to przecież nie podarunki, tylko Obecność, której nikt nam nie odbierze. Maryja zarówno w Czasie Oczekiwania jak i potem była szczęśliwa i mogła wszystko znieść, bo była pewna, że kocha ją Bóg i do Niej przychodzi, i z nią zostaje.

Gdy grzesznik się nawraca, to nie tylko zaczyna służyć Panu, ale jeszcze umie patrzeć życzliwie na innych ludzi. Na pewno ten, kto wszędzie widzi kłamców i bluźnierców bardzo potrzebuje nawrócenia, choć często tego jeszcze nie dostrzega. On ocenia innych według siebie... Niech nadzieja i radość spełnionego oczekiwania przemienia nas tak, abyśmy umieli chwalić Boga i wyzwałać dobro w ludziach.

Chcemy umieć zauważać i te łaski, jakimi Pan Bóg nas umacnia, ale i te drobne dary, którymi rozjaśniają nam życie inni ludzie. We właściwym

czasie Pan Bóg pozwala nam odpowiedzieć spokojnie na emocjonalną wypowiedź innego człowieka, On pomaga odrzucić złą myśl, wytrzymać bez narzekania, od Niego otrzymujemy łaskę nedoradzania wszystkim wokół... To takie ludzkie, ale to znaki Tego, który przyszedł i to już dawno.

Przedziwny jest dzisiejszy świat, przedziwny mamy czas, a zdanie „aby pokrzepić serca” opisujące zamiary polskiej elity z czasu zaborów nabiera nowej aktualności.

Czy potrzebujemy jakiegoś innego pokrzepienia niż Narodziny Zbawiciela? Czy może podnieść na duchu, zmobilizować, dodać cierpliwości cokolwiek innego niż Małeństwo złożone przez Maryję i Jej Oblubieńca w betlejemskim żłobie?

Potrzeba nam właściwie tylko jednego – koniecznie musimy zauważyć, że Narodziny Zbawiciela są nie tylko przekroczeniem praw natury, nie tylko źródłem eschatologicznej nadziei, ale konkretem obecnym w naszej codzienności lat 2020 i następnych, nikt nie wie, jak długo jeszcze.

Spotkamy poniżej osoby, które zauważyły, w jaki sposób przychodzi Syn Boży do współczesnego świata, jak wykorzystać Jego łaski podsuwane w niezwykle sposób w zwykłych sytuacjach.

Oto relacje spisane przez osoby związane z naszym środowiskiem...

Szalik w kratę

Zosia zapamiętała tamten wieczór bardzo dobrze. Miała niespełna dziesięć lat i po raz pierwszy w życiu poczuła radość z podzielenia się. A było to tak: szły z mamą ulicą górskiego miasteczka, było to podczas ferii zimowych. Na przystanku siedziała młoda kobieta, wyraźnie zmarznięta. Mama zagadała do niej pytając, w czym może pomóc. Tamta pani odparła, że właściwie nic nie potrzebuje, bo za niecałe pół godziny przyjedzie autobus, który zawiezie ją do rodziców czekających w ciepłym domu. Niby nic

się nie stało – mama poprosiła Zosię, by oddała tamtej nieznannej kobiecie swój szalik, ulubiony szalik w kolorową kratę. Mama nie mogła sama nic oddać, bo była ubrana dość lekko, wracały z wizyty u znajomych górali do kwatery, gdzie został tata z dwójką młodszego rodzeństwa. Zosia oddała szalik i zapamiętała uśmiech wdzięczności, który pojawił się na twarzy obcej kobiety. Zapamiętała też ciepło radości ogarniającej serce. Szalik był ulubiony, a przez to, nieco paradoksalnie, radość była głębsza.

Minęło ponad pięćdziesiąt lat. Zosia już była babcią wesołych wnucząt i właśnie jechała do nich na niedzielny obiad, gdy nieszczęśliwie się przewróciła. Przyjechało pogotowie, opatrzyli skaleczenie i pojechali. Pani Zofia wtedy zauważyła, że telefon, który upadł na ziemię, przestał działać. Trochę bezradna szukała wzrokiem jakiegoś automatu, by zadzwonić do najbliższych, aby wyjątkowo po nią przyjechali i wtedy zaczęło ją starsze małżeństwo. Po chwili rozmowy zaprosili ją do siebie, mieszkali niedaleko i tam mogła poczekać na zięcia, który już po nią jechał. W ich mieszkaniu, przy herbacie rozmawiali o jakichś nieznających sprawach, gdy zobaczyła, oprawiony w ramkę, pod szkłem, charakterystyczny szalik w kratę. Nie wyjaśniając wiele zapytała, czemu ten szalik jest za szkłem i wisi na ścianie. Usłyszała wówczas nietypową opowieść o pewnej matce, która szła z córką ulicą... One właśnie zaczęły siedzącą obok panią i dały jej szalik. Wisiał na ścianie obok krzyża, stał się dla całej rodziny symbolem wprowadzania chrześcijaństwa w życie.

Zasady życia dziadka

Od niedawna jestem studentem, po maturze zamieszkałem u dziadków, by na uczelnię nie dojeżdżać codziennie po kilkadziesiąt kilometrów na wykłady. Była to najlepsza sposobność, by poznać dziadka, który od niedawna był na emeryturze i miał czas nie tylko na pasjanse i lekturę ulubionych książek podróżniczych, ale też na rozmowę z wnukiem.

Dziadek zawsze był osobą wyjątkową, wokół niego „pachniało życzliwością”, tak mówiła mama, jego synowa. Mieszkając u dziadków miałem okazję, by zobaczyć na własne oczy, jak to się dzieje, że ludzie, którzy otaczają dziadka są

zwykle uśmiechnięci, okazują życzliwość i często chętnie podtrzymują z nim znajomość.

Dziadek kiedyś skończył studia z zakresu psychologii i zaraz potem z socjologii. Jak sam wspomina, starał się zawsze wprowadzać poznaną wiedzę w codzienność.

Gdy znalazł się w nowej sytuacji, wśród nowych ludzi, starał się każdemu powiedzieć coś miłego, starał się rozchmurzyć każdego, kogo spotykał. W spokojnej rozmowie wyjaśnił, że do tego nie potrzeba wiele ani czasu ani wysiłku, trzeba spojrzeć na człowieka i często od razu można zauważyć, że coś go przygniało. „Nie muszę wiedzieć, jaką wiadomość przed chwilą otrzymał, nie muszę wiedzieć, czemu właśnie teraz czuje się zmęczony czy rozdrażniony, ale na pewno w moim interesie leży, by na chwilę chociaż odwrócić uwagę od problemu, by zdystansował się do tego, co go właśnie absorbuje” – mawiał dziadek. Dodawał po chwili: „nic mnie to nie kosztuje, nigdy nie używam kłamstw, ale zawsze można powiedzieć coś sensownego a miłego, coś drobnego a wprowadzającego przyjemny nastrój”.

Czy to takie trudne? Wielu ludzi chyba po prostu nie wpada na takie pomysły, ale zauważyłem, że to bardzo drobna zasada, a zmienia tak wiele... Zacząłem to stosować i – chociaż studiuje na politechnice - to widzę, że i w moim środowisku psychologiczno – socjologiczne obserwacje dziadka przydają się każdego dnia.

Złota zasada Rodziców

Chociaż za rok kończę studia, dopiero niedawno usłyszałem wyraźnie (a może dopiero teraz dokładnie to zrozumiałem), na jakim zdaniu moi Rodzice oparli główny sposób wychowywania mnie i trójki rodzeństwa. Może przypadkiem usłyszałem to zdanie, ale uświadomiłem sobie, że znałem je również w przeszłości, tylko nie zdawałem sobie sprawy, jak ono jest ważne.

Ten fundamentalny zwrot moich rodziców, to „czego oni się od nas teraz uczą?”. To zdanie powiedzieli niedawno w sklepie, gdzie byliśmy wspólnie, ale przecież to samo zdanie było obecne w naszym domu, na nim opierali swoje dyskusje, ono było obecne, gdy podejmowali decyzje, gdy rozmawiali o znajomych, gdy mieli zupełnie inne zdanie na jakiś temat...

Chętnie bym „sprzedał” tę zasadę i kolegom, i profesorom, politykom i urzędnikom.

W każdej sytuacji warto zadać sobie to pytanie: „czego uczę ludzi z otoczenia swoim słowem, swoim wyrazem twarzy, swoim postępowaniem?”

Z adwentu wzięte, przydatne na zawsze...

Od niemal trzydziestu lat jestem nauczycielem i właściwie dopiero w szkole usłyszałem pewną prawdę o mężczyznach. Usłyszałem od uczniów, licealistów. Przeważająca większość z nich skarżyła się na ojców, mężczyzn w wielu 30 – 50 lat, że nie umieją słuchać. Często nawet, gdy dziecko właściwie jeszcze nie zaczęło wyjaśniać ojcowie mówią „i tak wiem, co powiesz”. Ojciec „wie”, choć to najczęściej są tylko jego osobiste wyobrażenia.

Sam jestem ojcem i dopiero od uczniów usłyszałem, nad czym każdy ojciec musi popracować. A może i matka też?

Słuchając w tym roku jakichś internetowych rekolekcji usłyszałem, jak prowadzący zaproponował postanowienie adwentowe „Więcej słuchać”. Na pewno nie tylko dzieci. I nie tylko w adwencie.

Komplement na zawołanie

Mam niezwykłego szefa. Nie tylko ma zdolności organizacyjne, umie mądrze rozdzielać

pracę, a jak się „nie wyrabiamy”, to chętnie dostawi krzesło do biurka któregoś z pracowników i sam pomoże, zna się na naszej projektowej pracy naprawdę świetnie.

Ale szef ma jeszcze jedną cechę, którą niedawno sobie uświadomiłam: każde spotkanie zaczyna od jakiejś miłej uwagi. Wczoraj przywitał mnie zdaniem „wygląda Pani na świetnie wypoczętą. Czy to prawda, czy tylko moje wrażenie?”, kilka dni temu pochwalił moją fryzurę, zauważył, że przycięłam kilka kosmyków... Do tego wcale nie jestem w tym wyróżniana, dotyczy to każdego z kilkudziesięciu pracowników. Oczywiście, „zdanie na powitanie” dopasowuje do osoby, wobec kobiet stosuje inne słowa, mężczyzn wita jakoś po swojemu. Nigdy to nie jest komplement wyjęty z „Księgi złotych myśli”, zawsze jest to wyrażenie, które pasuje do chwili, do osoby. Właściwie wszyscy to widzimy, ale nie każdy umie to nazwać. Na każdego jednak działa.

Mamy świadomość, że jest to metoda, a jednak to lubimy, zwłaszcza, że w wypowiedzianych przez niego zdaniach nie ma kłamstw, jest za to życzliwość i chęć zauważenia osoby. Chyba to się liczy. Na pewno jest to bardzo chrześcijańskie, dla Pana Jezusa każdy jest ważny w swojej „małej indywidualności”.

Ks. Zbigniew Kapłański

Piękna Boża Noc

kiedy serce odnajdzie do Betlejem ścieżkę
radośnie zaśpiewa Matki Bożej dusza
gwiazda betlejemską
zatańczy na niebie
do niej się przytulą małe Aniołeczki
fujarki do rąk wezmą mali pastuszkowie
Pan Jezus pobłogosławi
każdego człowieka
aby wszyscy w zdrowiu usiedli do stołu
białym opłatkiem dzieląc się radośnie
na pasterkę pójdzie każdy z domowników
i ja wam życzę Pięknej Bożej Nocy
w tym trudnym dla nas czasie
by łzy otarła z twarzy bliska nam osoba zaśpiewała z nami radośnie do Boga

autor Magdalena Wiącek

Życie i światłość

Rodzinie Rodzin na Boże Narodzenie 2020 i Nowy Rok 2021

Życie jest najważniejszym przymiotem Boga. O Bogu mówi się przede wszystkim to, że jest Bogiem Żywym - ma pełnię życia, w odróżnieniu od wszystkiego, co nie jest Bogiem ale stworzeniem. Stworzenie ma życie tylko o tyle, o ile otrzymuje je od Boga i w takim kształcie, jaki nada mu Bóg. Człowiek, ale także zwierzęta i rośliny żyją, bo są obdarowywane życiem - *karmione do syta z ręki Boga*, każde we właściwy dla niego sposób. Natomiast materia nieożywiona i to, co jest wytworem człowieka, w tym wymyślone przez niego bożki pogańskie, życia nie mają, lecz są martwe. A żywy jest tylko Bóg prawdziwy - taki jaki JEST, jaki się objawił. Fałszywe obrazy Boga, wypaczone przez człowieka, także są bożkami i nie mają życia - są martwe.

Co do Bożego Syna - Słowa, które jest Bogiem, to Ono także ma w sobie pełnię Boskiego życia. Jednak jest to godne szczególnego podkreślenia (w. 4), że Słowo, które jest Bogiem, jest zarazem jedyną Istotą, która może udzielać Boskiego życia stworzeniu. Bóg stwarza świat przez Słowo - na Jego obraz i podobieństwo - oraz przez Słowo daje stworzeniu życie. Ludzie dzięki Słowu żyją tym samym życiem co Słowo, co Syn Boży, a z kolei Syn Boży żyje w jedności ze swoim Ojcem. Od wcielenia żyje On z Nim nawet w ludzkim ciele.

Życie Boskie jest w Ojcu, ale także jest w Synu i w Synu też jest światłością tak samo jak w Ojcu. Syn Boży żyjąc pośród stworzenia rozświetla je boskością i sprawia, że wokół stworzenia zostaje rozświetlona ciemność grzechu. Życie Syna polega na udzielaniu stworzeniu Boskiej światłości, gdyż stworzenie zostało powołane do istnienia, by stale przebywać w światłości Boga. Światłość Boga jest wyrazem Jego pełni obejmującej świętość (wyjątkowość, odrębności), miłość, wierność,

sprawiedliwość - słowem wszelką doskonałość. Właśnie ta światłość Boża oświetla ludzi, a bije na nich od Słowa, które jest żywym Bogiem. Światłością, która promienieje od Słowa jest Duch Święty, który napełnia stworzenie Bogiem i Jego Miłością. Istotą misji Syna Bożego wobec świata jest właśnie przynieść światu światłość Boga czyli Ducha Świętego (w.4).

Boże życie Słowa zostało udzielone ludziom i stało się ich własnym życiem, oddechem życia, jak to powiedziano w tekście z Rdz 2.7. Światłość bijąca od Słowa opromienia ludzi i jest udzielana im tak, że staje się ich własną światłością, mieszkającą w nich (J 1,4). Ta światłość Boga jest prawdziwa, co znaczy, że jest naprawdę Boska, silna wobec złego ducha, a ciemność jaka panuje w grzesznym świecie nie jest w stanie jej ogarnąć ani stłumić. Wszystkie inne źródła światła są czysto ludzkie, blade wobec światłości i gasną z powodu zła, jak świece czy zapałki. One nie potrafią się obronić przed złym duchem jak pochodnia wrzucona do wody. Zło gasi ludzkie światła i zaprowadza wszędzie nieprzeniknioną ciemność. Jedynie światłość Syna Bożego jest w stanie odsunąć ciemności świata i wprowadzić wszędzie swoją jasność. Jeden płomień światłości Syna Bożego, żyjącego w ciele jako Jezus, potrafi rozświetlić całą ciemność złego na całą wieczność i jej nie ulec (w.5).

W swym zwycięskim pochodzie Słowo napełnia światłością każdego poczętego człowieka, a potem oświetla wszystkich ludzi niezależnie od tego jak żyją. Każdy otrzymuje od Słowa światłość i dzięki tej światłości żyje (w.9). Jan

Przyjaciele z Rodziny Rodzin – niech was w tym czasie szczególnie błogosławią Matka Boża ze św. Janem – tych Dwoje z pod Krzyża. Zwracajcie się do Nich, a zobaczycie Światło.

diakon Jan

5. STYCZEŃ – GŁĘBIA GESTU POJEDNANIA

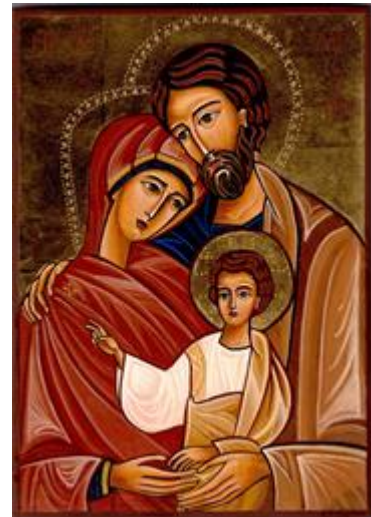
„Przebaczaj wszystko wszystkim.

Nie chowaj w sercu urazy.

Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.”

/Sł. Boży STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI,
ABC SPOŁECZNEJ KRUCJATY MIŁOŚCI/

- Naród „kroczący w ciemności”
- Światło Gwiazdy - wspólnota drogi z Trzema Mędrcami
- Dary naszego Orszaku Trzech Króli
- Przebaczenie – rany braku przebaczenia
- Modlitwa o zdolność przebaczenia
- Gest ręki wyciągniętej z oplatkiem
- Betlejem - „Dom chleba”
- Łaska przebaczenia – dar - „Bóg daje siebie” w Synu
- Wyjść naprzeciw siebie – jeden do drugiego
- Pojednanie jako proces - obu stron
- Boże Narodzenie czasem pojednania
- Rodzina – szkołą przebaczenia i miłości



Czytania



Mt,2,1-12 ¹ Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy ² i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon». ³ Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. ⁴ Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. ⁵ Ci mu odpowiedzieli: «W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok:

⁶ A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgola najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela».

⁷ Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. ⁸ A kierując ich do Betlejem, rzekł: «Udajcie się tam i wpytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon». ⁹ Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. ¹⁰ Gdy ujrzeni gwiazdę, bardzo się uradowali. ¹¹ Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. ¹² A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny

Mt 18, 21-22 Wtedy Piotr podszedł do Niego i zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?” Jezus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.”

Łk 17, 3-4 Jeśli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli żałuje, przebacz mu! I jeśli by siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwrócił się do ciebie mówiąc: „Żałuję tego”, przebacz mu!



457 Słowo stało się ciałem, aby nas zbawić i pojednać z Bogiem. Bóg "sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy" (1 J 4, 10). "Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata" (1 J 4, 14). "On się objawił po to, aby zgładzić grzechy" (1 J 3, 5).

Nasza chora natura wymagała uzdrowienia; upadła - potrzebowała podniesienia, martwa - wskrzeszenia. Utraciliśmy posiadanie dobra, trzeba było je nam przywrócić. Byliśmy zamknięci w ciemnościach, trzeba było przynieść nam światło. Będąc w niewoli, oczekiwaliśmy Zbawiciela; jako więźniowie potrzebowaliśmy pomocy, jako niewolnicy wyzwoliciela. Czy te powody były bez znaczenia? Czy nie zasługiwały one na wzruszenie Boga, na to, by zniżył się aż do poziomu naszej ludzkiej natury i nawiedził ją, skoro ludzkość znajdowała się w tak oplakany i nieszczęśliwym stanie? (Św. Grzegorz z Nyssy, *Oratio catechetica*, 15: PG 45, 48 B.).

2844 W modlitwie chrześcijańskiej posuwamy się aż do *przebaczenia nieprzyjaciółom*. Przemienia ona ucznia, upodabniając go do jego Nauczyciela. Przebaczenie jest szczytem modlitwy chrześcijańskiej; daru modlitwy nie przyjmie inne serce, jak tylko to, które jest zgodne z Boskim współczuciem. Przebaczenie świadczy również o tym, że w naszym świecie miłość jest silniejsza niż grzech. Dawni i współcześni męczennicy dają to świadectwo o Jezusie. Przebaczenie jest podstawowym warunkiem pojednania dzieci Bożych z ich Ojcem i wszystkich ludzi między sobą.

2845 To przebaczenie, Boskie ze swej istoty, nie ma ani granic, ani miary. Jeśli chodzi o obrazę („grzechy” według Łk 11,4 lub „winy” według Mt 6,12), to w gruncie rzeczy jesteśmy zawsze dłużnikami: „Nie bądźcie nikomu nic dłużni poza wzajemną miłością” (Rz 13,8). Komunia Trójcy Świętej jest źródłem i kryterium prawdy wszelkich relacji. Komunię tę przeżywamy w modlitwie, zwłaszcza w Eucharystii:

Bóg nie przyjmuje ofiary podzielonych braci. Poleca im odejść od ołtarza i pojednać się najpierw ze swoimi braćmi... Najwspanialszą ofiarą dla Boga jest nasz pokój, zgoda, jedność całego wiernego ludu w Ojcu, Synu i Duchu Świętym.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 457, 2844, 2845, Pallottinum, Poznań 1994, s.113, 638-639.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

IDŹ PIERWEJ I POJEDNAJ SIĘ Z TWOIM BRATEM...

„Gdy więc już koniecznie chcemy Pana Boga „zadziwić”, to chyba tylko w sposób ukazany przez Chrystusa: „... Idź pierwszej i pojednaj się z twoim bratem” (Mt 5,24). Musimy się dobrze zastanowić, co właściwie niesiemy w sobie do ołtarza. Ciekawa rzecz, Chrystusowi Panu nie chodzi już nawet o to, że my możemy mieć coś przeciwko naszemu bratu, ale i o to, że on ma coś przeciwko nam. On się na nas boczy, gniewa, spogląda nie tak jak zwykle – prosto, życzliwie i z uśmiechem, tylko jakoś inaczej... To już jest przeszkoda, abym niósł spokojnie swój dar do ołtarza.



Wydaje nam się zazwyczaj, że gdy ja komuś głowę zmyję, to dopiero wtedy muszę iść i przeprosić. Potem, zadowolony z siebie, mogę złożyć dar na ołtarzu. Chrystus jednak mówi inaczej: Może brata twojego coś boli „na twój rachunek”? Zostaw więc dary przy ołtarzu, a „idź pierwszej i pojednaj się...” Potem wróć i ofiaruj dar swój. – Jest to właśnie sprawiedliwość, która ma obfitować więcej, aniżeli faryzeuszów i doktorów, wszystkich „wspaniałych” i „mądrych” ludzi, którzy płacą Bogu dziesięcinę z „mięty i anyżu” – czyli z drobiazgów – a serce ich daleko jest od Boga.

Więcej, więcej, jeszcze więcej! Podkreślam jak najbardziej to słowo. Musimy nieustannie pytać siebie, czy jest w nas dziś więcej sprawiedliwości, aniżeli wczoraj? Nie jest to sprawiedliwość „miary i wagi”, ale pełna ochoczość serca, z jaką idziemy do ludzi.

Więcej! To znaczy ile? Co jest miarą tego „więcej”? Miarą miłości, jaką mamy okazywać innym, jesteśmy my sami: „Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Mt 22,39). Dobrze wiemy, że miara, jaką mamy dla siebie, jest bardzo duża i to nawet u ludzi, którzy mówią – „nienawidzę siebie”.

W tej nienawiści do siebie jest jakieś „vacuum” – pustka, którą trzeba czymś zapełnić, aby to, co jest w człowieku dobre, wypłynęło na wierzch. Idzie o to, aby on sam mógł dostrzec to, co powinien kochać i stwierdził – tak po Chrystusowemu – „kocham siebie”. Tak powstaje miara naszej miłości do innych.”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 31

NAUKA PRZEBACZANIA BEZ KOŃCA

„Święty Szczepan modlił się: „Panie, nie policz im grzechu tego” (Dz 7,60). – Święty Szczepan przebaczył jak Chrystus na krzyżu.

Idzie o taką wolność mojego serca, aby go nie krępowała żadna krzywda doznana, żadna, choćby drobna przykrość mnie wyrządzona.

Przebaczenie, o które zabiegamy u Boga – bo któż z nas nie potrzebuje przebaczenia i miłosierdzia?! – jest szkołą przebaczenia bliźnim naszym. Gdy zabiegamy o przebaczenie, musimy być gotowi przebaczać. Gdy oczekujemy miłosierdzia, musimy sami uczyć się miłosierdzia. Może właśnie miłosierdzie doznane od Boga daje nam sposobność zrozumieć sens, smak i znaczenie miłosierdzia.

Oto brat mój zgrzeszył przeciw mnie. Co mam robić? „Idź, a upomnij go w cztery oczy. I gdyby cię usłuchał, pozyskasz brata twego” (Mt 18,15). Idź, nie czekaj aż on przyjdzie. Bo może go nie stać na to, aby do ciebie pierwszy przyszedł. A ciebie na pewno na to stać! Skończą się rychło dni męki: twoje i brata twego. Po co macie nosić w sobie zło?

*Uraza, z którą chodzimy, jest samoudręką. **Przebaczenie jest przywróceniem sobie wolności, jest kluczem w naszym ręku od własnej celi więziennej.** A przecież tym kluczem możemy otworzyć także i kajdany złości naszego brata. Ileż szczęścia od nas zależy! Większość konfliktów, które gnębią ludzi, zakończyłaby się zapewne zaraz, w pierwszym okresie sporu. Już niewielu tylko byłoby zmuszonych przyzywać na pomoc świadków i uciekać się do pomocy Kościoła. A więc – **otwarta droga do pokoju społecznego!** Moce odzyskane przez przebaczenie mogą służyć lepszej sprawie, zwłaszcza, że upominając brata naszego – jak nas poucza święty Augustyn – grzeszymy przeciwko Chrystusowi, gdyż wszyscy jesteśmy członkami Ciała Jego. Czyż można nie zgrzeszyć przeciwko Chrystusowi, gdy grzeszymy przeciwko członkom Jego? Nie wolno więc mówić – tłumaczy dalej święty Augustyn – nie zgrzeszyłem przeciwko Bogu, lecz przeciwko bratu (Homilia s. Augustini Ep., Sermo 16 de Verbis Domini).*

Jak długo mam przebaczać? – pyta święty Piotr Chrystusa: „Czy aż do siedmiukroć?” – „Nie powiadam ci aż do siedmiukroć, ale aż do siedemdziesięciu siedmiukroć” (Mt 18,21-22). W nieskończoność ...! – Piotr musi dobrze wiedzieć, gdyż dzierżyć ma klucze królestwa niebieskiego. Przecież Chrystus powie uczniom swoim: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebiesiach” ((Mt 18,18). Wiadomo przecież, jak łatwo Kościół rozwiązuje na ziemi. Jest to wzór dla wszystkich zagniewanych. Niech tylko wspomną ile doznali łaski, miłosierdzia i przebaczenia Bożego przy konfesjonale. I to zawsze! Ilekroć się doń zbliżali: „Aż do siedemdziesięciu siedmiukroć”.

*Czyż mogę inaczej odnosić się do braci swoich? Konfesjonał jest na ziemi czymś więcej niż Haga, Genewa czy ONZ. Jest miejscem nieustannego jednanie serc. **Smak doznanego miłosierdzia Bożego jest chlebem dla naszych nieprzyjaciół. Jest szkołą pokoju i wielkoduszności. Bo łaski doznane od Boga będą duchem przebaczenia w życiu domowym, społecznym i zawodowym. I to – bez końca! Nie ma takiej krzywdy, której nie można by przebaczyć! Jest to zwycięstwo mądrości, rozsądku i miłości.***

O! Jakże będę się starał nie stawiać granic mej wielkoduszności wobec nikogo! Częściej myśleć życzliwie o tych, którym trudno mi przebaczyć, o których dotąd myślałem źle, do których chowam uprzedzenie.”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s.344

POJEDNANIE – BETLEJEM W RODZINIE I W NARODZIE

„**P**ojednanie w myślach i uczuciach jest miłością niezafalszowaną. Będzie ono pomocą do podporządkowania naszego stosunku do otoczenia, do pojednania w codziennych sytuacjach życiowych. Nastąpi pojednanie w rodzinie – między mężem, żoną i dziećmi. Pojednanie – że tak powiem – przez próg, przez korytarz, przez miedzę, przez płot, przez granicę. Pojednanie przez powinność spełnioną, obowiązek wykonany, dług zwrócony, pomoc udzieloną, darowanie jakiejś należności, zapomnienie o tym, że ktoś jest mi winien. Można by jak podczas jubileuszu moźeszowego zastosować darowanie długów. Jesteś mi winien – Bóg z tobą. Nie będę się upominać. Pożyczka zaciągnięta w trudnej sytuacji rodziny, na chleb, na leki, na wychowanie dzieci, mogłaby być darowana. Tak właśnie już w Starym Zakonie zwracano własność i darowywano długi zaciągnięte na wyżywienie rodziny czy na obsianie pola (zob. Kpł 25).

Przechodzimy na teren stosunków społecznych i zawodowych: tutaj pojednanie może dać wewnętrzną wolność. Gdy idzie o owoce Roku Świętego, na tym polu jest bardzo dużo do zrobienia, aby przezwyciężyć kwasy, urazy i podejrzenia. Jubileusz ma być przebaczeniem, zapomnieniem o winach. Można by na przykład, z miłości do Boga, wycofać skargi wniesione do sądów, nie dochodzić swego. Wtedy nastąpi spokój społeczny, który mamy obowiązek zaprowadzić. Wszak Chrystus wezwał nas do służby pokojowi i nazwał błogosławionymi tych, którzy czynią pokój.

Pojednanie jest także odwołaniem czegoś niebacznie powiedzianego o bliźnim, naprostowaniem informacji błędnie udzielonej, która wytworzyła niezgodę pomiędzy innymi.

Pojednanie to wprowadzenie ułatwienia życia i współżycia w pracy domowej, sąsiedzkiej, zawodowej, fabrycznej, urzędniczej, zwierzchniczej czy podległej.

Pojednanie oznacza zmianę stylu obcowania z ludźmi, pokojowe zabarwienie naszego języka, używanych słów, zwrotów, wyrażeń, akcentów i aluzji, wyheblowania naszego stylu towarzyskiego, aby nie był drażniący, dokuczliwy i sarkastyczny.

Pojednanie jest też naprostowaniem codziennych stosunków we współżyciu ludzkim, aby umacniało się wzajemne zaufanie do siebie. Zdaje się, że w Świętym Roku Jubileuszowym, który ma nas doprowadzić do pojednania z Bogiem, są to stopnie, po których przezwyciężając siebie idziemy do serca Ojca.

S. WYSZYŃSKI *Wezwanie wielkopostne na Jubileuszowy Rok Święty*, Gniezno, 2 II 1974, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 801

Śladami nauczania papieskiego

Z KAŻDYM PRAGNĘ PRZEŁAMAĆ SIĘ OPLATKIEM

40-lecie Pierwszej Pielgrzymki Rodziny Rodzin do Ojca Św. Jana Pawła II

„**D**rodzy Bracia i Siostry, moi Rodacy!

(...) Dzisiaj idąc na spotkanie z Bogiem narodzonym w Betlejem, **wychodzimy równocześnie naprzeciw siebie – jeden do drugiego – z najpiękniejszymi słowami, jakie dyktuje nam serce; ale słowa wydają się nie wystarczać, dlatego uzupełniamy je lub wręcz zastępujemy znakiem, który jest nam bardzo drogi, bo nauczyliśmy się go w rodzinnym domu, od naszych rodziców, i zawsze gdziekolwiek byśmy byli, wracamy poprzez ten znak do rodzinnego domu. Jest to gest wyciągniętej ręki, która przy wspólnym stole podaje chleb, by był wzajemnie połamany i spożyty. Znak ten staje się tym bardziej wymowny, że jest to chleb, dar Boga i owoc pracy ludzkiej, który służy życiu; chleb, który nosi na sobie szczególne znamię Eucharystii, który „na głos kapłana” staje się chlebem życia wiecznego, obecnością Boga dla człowieka i w człowieku.**

W tym geście wyciągniętej ręki i wspólnie łamanego chleba, przy śpiewie kolęd, oznajmiamy sobie Dobrą Nowinę o Wcieleniu Syna Bożego, o Bożym Narodzeniu, o Odkupieniu człowieka i jego wyniesieniu.

Wdzięczny jestem wam wszystkim, tak jak tu jesteście, że przyszlście dziś do mojego domu, by przyjąć tę Nowinę ode mnie, i byśmy ją wspólnie mogli wyznać i przeżyć. W ten sposób dom ten staje się, podobnie do Betlejem, jak tysiące domów w Polsce i wszędzie na



Pierwsza pielgrzymka Rodziny Rodzin do Ojca Św. Jana Pawła II – Watykan, Wigilia 1980 rok

świecie, gdzie żyją nasi Rodacy, „domem chleba”, chleba łamanego i ofiarowanego na znak życia i miłości, w której jednoczy nas Słowo, które „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14), które daje nam moc, abyśmy się stali dziećmi Bożymi, a więc jedną wielką, solidarną rodziną, zespoloną wokół tych wartości i światła, do których tęskni i dąży ludzkie serce, a które nam objawia dzisiaj i ofiarowuje Nowonarodzone Dziecię.

(...) W atmosferze tej betlejemskiej nocy, (...) wychodzę ku wam to obecnym, ku wszystkim moim Rodakom w Ojczyźnie i gdziekolwiek się znajdują.

Z każdym pragnę przełamać się opłatkiem i z każdym pragnę spotkać się w tym dobru, którego znakiem jest chleb.

(...) Do każdego pragnę dotrzeć ze słowem pozdrowienia, pokoju, miłości, nadziei i pojednania. Myślę o każdej polskiej rodzinie, o każdym mieście, i każdej wsi, o ludziach ciężkiej pracy na roli i w przemyśle, o młodym pokoleniu i ludziach starych, o ludziach nauki, kultury i sztuki, o cierpiących i osamotnionych, o uwięzionych. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, ale wszystkich noszę w sercu. Podzielam troski, niepokoje i cierpienia Rodaków, ale przede wszystkim chciałbym umocnić ich nadzieję, której fundamentem jest Narodzony Zbawiciel. Wszystko to składam w „polskim Betlejem”, u stóp Jasnogórskiej Pani. (...) Pragnę, by Ojczyzna była ziemią pokoju, poszanowania praw i godności człowieka, matką wszystkich Polaków; by wszyscy mogli poczuć się jej synami i gospodarzami u siebie, i skupić swoje siły wokół leczenia ran, które tak boleśnie odczuwamy. (...)

ŚW. JAN PAWEŁ II, Audiencja wigilijna dla Polaków, 24. grudnia 1983 r.

PRZEBACZENIE UMOŻLIWIA PRAWDZIWY POKÓJ

„Jako akt ludzki, przebaczenie jest przede wszystkim inicjatywą pojedynczego podmiotu w stosunku do innych jemu podobnych. Osoba jednak jest wpisana w bardzo ważny wymiar społeczny, nawiązuje sieć relacji, w których wyraża siebie samą, niestety nie tylko poprzez dobro, ale też przez zło. W konsekwencji przebaczenie staje się konieczne również w wymiarze społecznym. Rodziny, grupy, państwa, cała wspólnota międzynarodowa muszą się otworzyć na przebaczenie, aby znów nawiązać zerwane więzi, zaprzestać wzajemnego potępienia, by przewycięzać pokusę wyłączenia drugich nie dając im możliwości odwołania. Umiejętność wybaczenia jest podstawą każdego projektu bardziej sprawiedliwego i

*solidarnego społeczeństwa. Przeciwnie, **brak przebaczenia, szczególnie gdy podsyca przedłużanie się konfliktów**, jest niezmiernie kosztowny w kontekście rozwoju narodów. Środków finansowych używa się do wspierania wyścigu zbrojeń, na wydatki wojenne i na konsekwencje przymusu ekonomicznego. Pochłanianie to zasoby finansowe konieczne do popierania rozwoju, budowania pokoju i sprawiedliwości. Ilu cierpieniom poddana jest cała ludzkość dlatego, że nie umie się pogodzić; ile zacołania, dlatego że nie potrafi przebaczać! Pokój jest warunkiem rozwoju, ale tylko przebaczenie umożliwia prawdziwy pokój.”*

ŚW. JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju, Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia*, nr 9

AKT PRZEBACZENIA NAPRAWIA PĘKNIĘCIA DOMU RODZINNEGO...

(...) **W** świecie, który czasami staje się jałowy pod względem życia i miłości, każdego dnia **mówicie o wielkim darze, jakim jest małżeństwo i rodzina.**

Dzisiaj chciałbym podkreślić ten punkt: że **rodzina jest wielką areną uczenia się daru wzajemnego przebaczenia, bez którego żadna miłość nie może przetrwać długo.** W modlitwie, której nauczył nas sam Jezus - Ojciec nasz - każe On nam prosić Ojca: „Przebacz nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. A na końcu dodaje: „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień” (Mt 6,12.14-15). **Nie można żyć bez przebaczenia sobie nawzajem, a przynajmniej nie można dobrze żyć, zwłaszcza w rodzinie.** Każdego dnia jedni drugim wyrządzamy sobie krzywdy. Musimy wziąć pod uwagę te błędy, spowodowane naszą słabością i naszym egoizmem. Żąda się jednak od nas natychmiast, byśmy uleczyli zadawane przez nas rany, natychmiast nawiązali na nowo zerwane nici. **Jeśli będziemy czekali zbyt długo, wszystko staje się trudniejsze.** I jest prosty sekret, by uleczyć rany i zakończyć oskarżenia: **nie pozwolić, aby dzień zakończył się bez poproszenia o przebaczenie, bez pojednania między mężem a żoną, między rodzicami a dziećmi, braćmi i siostrami ... między teściową a synową!** Jeśli nauczymy się natychmiast przeproszać i obdarzać siebie nawzajem przebaczeniem, to **rany będą się zblizniać, małżeństwo się umocni, a rodzina stanie się domem coraz bardziej solidnym, odpornym na wstrząsy naszej małej i wielkiej niegodziwości, a do tego nie trzeba wielkich przemówień.** Wystarczy gest życzliwości i wszystko zaczyna się dobrze na nowo. **Ale nie kończcie dnia w wojnie domowej (...)**

Jeśli nauczymy się tak żyć w rodzinie, to będziemy podobnie czynili także na zewnątrz, gdziekolwiek będziemy. Łatwo być co do tego sceptycznym. Wielu – także wśród chrześcijan – myśli, że to przesada. Słyszymy: tak, są to piękne słowa, ale nie da się ich wprowadzić w życie. Ale dzięki Bogu, tak nie jest. Bowiem właśnie otrzymując przebaczenie od Boga, sami jesteśmy z kolei zdolni do przebaczenia innym. Dlatego Jezus każe nam powtarzać te słowa za każdym razem, kiedy odmawiamy Modlitwę Pańską, czyli codziennie. Konieczne jest także, aby w społeczeństwie czasami bezlitosnym, były takie miejsca, jak **rodzina, gdzie można się nauczyć wybaczenia jedni drugim.**

Synod ożywił także naszą nadzieję co do tego, że do powołania rodziny należy zdolność przebaczenia innym i wybaczenia sobie nawzajem. **Praktyka przebaczenia nie tylko ocala rodziny przed podziałem, ale czyni je zdolnymi, by pomóc społeczeństwu, żeby było mniej złe i okrutne.** Tak, każdy **akt przebaczenia naprawia pęknięcia domu i wzmacnia jego mury.** Drogie rodziny, Kościół jest zawsze przy was, aby wam pomóc w budowaniu waszego domu na skale, o której mówił Jezus. Nie zapominajmy tych słów, które bezpośrednio poprzedzają przypowieść o domu: „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie!», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca”. I dodaje: „Wielu powie Mi w owym dniu: «Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?» Wtedy oświadczę im: «Nigdy was nie znałem»” (Mt 7,21-23). **To niewątpliwie mocne słowa, które mają nami wstrząsnąć i wezwać nas do nawrócenia.**

Drogie rodziny chrześcijańskie, **zapewniam was, że jeśli będziecie zdolne, by iść coraz bardziej zdecydowanie drogą Błogosławieństw, ucząc się i nauczając przebaczenia sobie nawzajem, to w całej**



wielkiej rodzinie Kościoła wzrosnie zdolność do składania świadectwa o odnawiającej mocy Bożego przebaczenia. W przeciwnym razie możemy głosić być może piękne kazania, a może nawet wypędzimy trochę jakiegoś diabła, ale w końcu Pan nie uzna nas za swoich uczniów, bo nie potrafiliśmy przebaczać i pozwolić, aby inni nam przebaczyli!

Doprawdy rodziny chrześcijańskie mogą wiele uczynić dla współczesnego społeczeństwa, a także dla Kościoła. Dlatego pragnę, aby podczas Jubileuszu Miłosierdzia rodziny odkryły skarb wzajemnego przebaczenia. Módlmy się, aby rodziny były coraz bardziej zdolne do życia i budowania konkretnych dróg pojednania, gdzie nikt nie czuje się opuszczony pod ciężarem swoich win.

Z tym zamiarem, odmówmy razem: „Ojcze nasz, odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Powiedzmy to razem „Ojcze nasz, odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

OJCIEC ŚW. FRANCISZEK, *Audiencja Generalna*, 4 listopada 2015 r.

Materiały dodatkowe:

ŚW. JAN PAWEŁ II, *Oreędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju, Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia*, Watykan, 12 grudnia 2001

<https://ekai.pl/oredzie-papieskie-na-xxxv-swiatowy-dzien-pokoju/>

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Biorąc do ręki OPLATEK, jakże kruchy biały chleb – wyciągam rękę do drugiej osoby... To gest wymagający niejednokrotnie wielkiej dojrzałości... Z drugiej strony jest oczekiwanie a może obawa... Czy potrafię przebaczyć i pojednać się? Czasem wracają bóle niezabliźnionych ran duchowych... Ile trzeba miłości i pokory, by przełamać te lody... Kruchy opłatek... Wtedy zaczyna się DOM CHLEBA w rodzinie i w Narodzie. Trzeba nam jednak Światła Gwiazdy i mądrości...
2. Trzeba wybrać się w drogę nieznaną, dać prowadzić się ku Prawdzie Objawionej. Każdy z nas ma swoją osobistą drogę do Betlejem. Nie idziemy jednak sami. Możemy podążać za Trzema Mędrcami i ich wrażliwością na Światło Gwiazdy... Zabierzmy ze sobą w tym Orszaku do Nowonarodzonego Dzieciątka – dary duchowe:
złoto – miłości, prowadzącej do wybaczenia i pojednania, **kadzidło** – gotowości naprawienia wyrządzonych krzywd i **mirrę** – ufność leczącą rany duchowe...
3. Módlmy się o łaskę takiej drogi dla naszych rodzin i Narodu:



Aby przeciwnicy podali sobie ręce

Boże, Stworzycielu świata, który każde stworzenie otaczasz swoją ojcowską troską i kierujesz biegiem historii, by osiągnęła swój cel – zbawienie. My widzimy Twoją ojcowską miłość, gdy łagodzisz zatwardziałość człowieka i otwierasz rozdarty konfliktami i walką świat na pojednanie.

Odnów dla nas cuda Twojego miłosierdzia: ześlij swojego Ducha, by działał w głębi naszych serc, aby wrogowie dojrzeliby do dialogu, przeciwnicy uścisnęli sobie dłonie, a ludzie żyli w zgodzie.

Pomóż nam poświęcić się szczeremu dążeniu do prawdziwego pokoju, który kładzie kres kłótniom, do miłości, która przewycięża nienawiść, do wybaczenia, które rozbraja wszelką zemstę.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

/ św. JAN PAWEŁ II/

Kochani!

Tegoroczny Adwent jest taki inny od poprzednich. Na całym świecie pandemia trudna do opanowania, w kraju tyle niepokojów... Tyle jest w nas lęku, osamotnienia. Brak kontaktu z rodziną, przyjaciółmi, wytrącenie z normalnego trybu życia powoduje w nas smutek. I będąc w takim stanie ducha, w trzecią niedzielę Adwentu słyszymy słowa – **radujcie się: „Rozraduj się duszo w Bogu Zbawcy moim”** – oto nadchodzi Ten, który po to się narodził w ubożuchnej stajence w Betlejem jako maleńkie Dzieciątko aby wziąć na siebie wszystkie nasze utrapienia, grzechy, niepokoje, aby napełnić nas światłem prawdy, miłości i pokoju.



Kochani, na te nadchodzące Święta Bożego Narodzenia życzymy, aby nasze serca były gotowe na przyjście Mesjasza – Emanuela – cieszcie się, bo Pan jest blisko. Niech w rodzinach naszych panuje miłość i nadzieja.

Niech nadchodzący rok 2021 będzie czasem wyjścia świata z zagrożeń spowodowanych pandemią oraz czasem dialogu społecznego z poszanowaniem prawa.

Boże Narodzenie 2020

Redakcja

DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA

przyjdzie ten dzień - dzień BOŻEGO NARODZENIA
Usiądziemy wszyscy do stołu
przykryty białym obrusem
zapach świeżej choinki
zaśpiewa z nami kolędę
gwiazda na niebie
stanie się tą betlejemską
zapach ciastek zrobionych przez babcię
przypomina piękne czasy grzybowa z barszczem się zamieni
uszka nasłuchują
głosy zmarłych bliskich
w kompocie z szusu
tańczy śliwka
udaje że jej nie ma
nie chce być zjedzona

autor Magdalena Wiącek

Wspomnienie Marii – żony śp. Jacka Szymańskiego



Do RR trafiliśmy w roku 1980 dzięki propozycji ks. prałata Antoniego Czarnieckiego ówczesnego proboszcza kościoła p.w. św. Katarzyny na Służewiu. Na pierwszą rozmowę o ruchu Rodziny Rodzin zaprosił nas ks. A. Czarniecki do parafii, gdzie zapoznał nas z pp. Elżbietą i Jackiem Nitkami. Było to jeszcze za życia Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, ale w czasie kiedy stan zdrowia Ojca – założyciela Rodziny Rodzin – był już bardzo ciężki, osobistego kontaktu nie mogliśmy niestety z nim mieć. Powszechnie kochany przez cały naród Prymas Polski w mojej młodości udzielił mi bierzmowania (w parafii Matki Bożej Niepokalanie Poczętej w Warszawie) i zapamiętałam go jako młodego, pięknego i wielkiej godności przywódcę duchowego naszego Narodu.

Zaczelśmy bywać z dziećmi na spotkaniach niedzielnych dla rodzin. Jedną z pierwszych osób, które tam spotkaliśmy była Marynia Gabiniewicz, do dziś jest mi ogromnie bliska. Atmosfera ogólnej życzliwości, miłości do rodzin wielodzietnych, osobowość Lili Wantowskiej i wielu opiekunów grup w spotkaniach w których uczestniczyłam coraz wyraźniej odślaniała mi piękno tego środowiska. Przyszedł dzień 28 maja 1981 roku – dzień śmierci Prymasa. Cała Polska płakała. Będąc na Łazienkowskiej zobaczyłam grafikę przedstawiającą portret śp. Ojca. Utrzymany w czarno-białych barwach oddawał nastrój przeżywanego dnia. Spytałam ks. Rysia Marciniaka czy mogę dostać taką grafikę, dał mi ją. Mam ją do dziś, odegrała w życiu naszej rodziny ogromną rolę. Może kiedyś o tym opowiem.

Z racji na edukację muzyczną naszych córek musieliśmy przeprowadzić się do jednorodzinnego domu i w taki sposób ze Stegien, skąd mieliśmy blisko do pracy i do siedziby ośrodka Rodziny Rodzin przy ul. Łazienkowskiej - trafiliśmy na Białotęgę. Tu spotkaliśmy grupę osób zainteresowanych stworzeniem nowej grupy i tak powstała grupa p.w. Matki Bożej Miłosierdzia.

Intensywna praca zawodowa mego męża nie zawsze pozwalała mu na regularny udział w działaniach RR, ale miewaliśmy spotkania domowe z Mszą Świętą, które były naszą radością i świętem dla naszego domu. Na spotkaniach tych bywali z nami księża Pallotyni, a kierownikiem duchowym ruchu był ks. Feliks

Folejewski i to on najczęściej uczestniczył w naszych spotkaniach domowych.

Od pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny w roku 1979 rozpoczęły się wielkie rekolekcje narodowe transmitowane przez radio i telewizję.

Pamiętam jak wielką radością i dumą Jacka było podjęcie odpowiedzialności za kierowanie jedną z dwóch grup realizatorów dźwięku tych pielgrzymek. Jedną kierował Andrzej Solczak, a drugą Jacek. Była to mordercza praca, obciążona wielką odpowiedzialnością. Świadomość, że oprócz tysięcy ludzi na spotkaniach mszalnych, miliony są przed telewizorami. Praca na żywo, często w ostatniej chwili sytuacje się zmieniały, niepewność jakości sprzętu i wiele rodzących się w trakcie pracy problemów nie miały dla Jacka znaczenia. Treści tak piękne musiały być wyraźnie i czysto przekazane. Jedna ekipa towarzyszyła Ojcu Świętemu, a druga spieszyła przygotować transmisje następną. Był też realizowany film o tych pielgrzymkach w reżyserii Andrzeja Jurgi pt.: „ODWAGI, JA JESTEM” opracowanie dźwięku powierzono Jackowi.

O ambitnych realizacjach największych festiwali piosenek wspomniane było na pogrzebie, ale zacytuję fragment jednego z recenzentów przewodu Jacka na tytuł Profesora Sztuk Muzycznych:

Jacek Szymański ze swą wiedzą i doświadczeniem, umiejętnością koncentracji, gustem muzycznym, świetnym refleksem i umiejętnością przewidywania i przekonania do

swych koncepcji artystycznych był świetnym szefem grupy realizatorów dźwięku takich wydarzeń.

W roku 1984 udało mi się zdobyć wszystkie nagrania modlitw i nauk trwających od zaginięcia ks. Jerzego Popiełuszki aż do jego pogrzebu w kościele św. Stanisława Kostki. Wśród kapłanów prowadzących modlitwy wielki udział miał Ks. Feliks Folejewski, nie bacząc na stan swego zdrowia trwał tam nieustannie. Kiedy przyszła wiadomość o znalezieniu ciała Ks. Jerzego którą przekazał ks. Andrzej Przekaziński, ludzie rozpaczali, ból, krzyki oburzenia, buntu, płacz. Bardzo trudny moment... Do wiernych wyszedł nasz kochany Ojciec Feliks i to on poprowadził to słynne OJCZE NASZ, z wielkim wysiłkiem, przebijając się przez rozpaczliwy hałas tłumu powtarzał z determinacją, drżącym głosem trzykrotnie: ***i wybacz nam nasze winy, jako i my wybaczymy naszym winowajcom...***

Ten zapis wydarzeń w oparciu o ostatnie rozważania różańcowe Ks. Jerzego z Bydgoszczy opracowaliśmy pod tytułem: „TESTAMENT KSIĘDZA JERZEGO”, a wydały to Polskie Nagrania we współpracy z Episkopatem Polski. Ze strony Kościoła rozmowy prowadził bp. Władysław Miziołek.

Przez wiele lat (najpierw w formie zapisu analogowego, następnie jako płyty CD) można było to zakupić w kiosku przy sanktuarium Św. Stanisława Kostki. Cały dochód przekazywaliśmy na wsparcie mediów katolickich.

Kiedy nadszedł czas ogromnego upolitycznienia w TV, Jacek postanowił odejść do redakcji muzycznej, gdzie naciski polityczne nie były tak odczuwalne. W tym to czasie pracował nad nagraniami pieśni bardów „Solidarności”, a odbywało się to w studiu Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina, jednak nikt nie doniósł tego władzom uczelni.

Zacytuję krótki fragment recenzji autorstwa przyjaciela Jacka - prof. Nikodema Wołk-Łaniewskiego z przewodu Jacka na nadanie mu tytuł Profesora Sztuk Muzycznych:

Przypuszczam, że tak jak wielu intensywnie działających artystów, Jacek

Szymański nie prowadził skrupulatnej kroniki swoich działań realizatorskich. Nie mogąc polegać na własnej pamięci wiedząc o dokonanej komputeryzacji zasobów nagrań muzycznych – poprosił Archiwum Polskiego Radia o wydruk z pozycjami, w których występuje jego nazwisko jako realizatora nagrania. Przyznał, że sam był zaskoczony otrzymawszy blisko 300 dwustronnie zadrukowanych kartek, na których kolejny numer ostatniej pozycji to 3159 (tu dodam, że lista ta nie była pełna, bo nie było na niej nic o dziesiątkach nagrań zrealizowanych w związku z piosenkami wykonanymi dla szeregu Festiwalu Polskiej Muzyki w Opolu.)... Znajdował jeszcze czas na pracę społeczną w uczelnianej komórce Związku Zawodowego „Solidarność”, organizował komisje wyborcze w kolejnych wyborach do zarówno Wydziałów jak i Uczelni. Jestem pełen podziwu dla dorobku Jacka Szymańskiego – jako reżysera dźwięku, a szczególnie jako realizatora wielkich imprez muzycznych współorganizowanych przez radio i telewizję. Ukształtowane przez niego estetyczne i technologiczne standardy w tego typu realizacjach obowiązują do dziś.

Na stronie Grupy Fejsbukowej Wydziału Reżyserii Dźwięku pojawiło się wiele pięknych wspomnień, oto kilka przykładów:

- W nagraniach muzycznych był mistrzem(...) Siła spokoju, delikatności i zawodowego mistrzostwa...

- Absolutnie wspaniały człowiek, który bez owijania w bawełnę i skracając dystans pokazywał jak „to” się robi w studio muzycznym i w wieloślazie. Co to jest dobry klimat w czasie nagrania, jak pomóc nie hałasując własną osobą. Właśnie tak spełnił moje dziecięce marzenia. Żegnaj, Jacek! I jeszcze raz Ci dziękuję.

- Człowiek wielkiego serca, niepowtarzalny w swojej łagodności i wielkiej empatii. Niesamowicie skromny, z głębokim poczuciem humoru i pięknym gustem. Mój profesor! Profesorze jak tam jest? Do zobaczenia za jakiś czas!

Opracowała żona Maria Szymańska

W dniu 8 grudnia 2020 roku zmarła



Maria Bobrowska

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
w piątek 18 grudnia 2020 roku o godzinie 10:00
w kościele pod wezw. św. Ojca Pio, ul. Rybałtów 25,
po czym nastąpi odprowadzenie
na Cmentarz Bródnowski do grobu rodzinnego.

*O czym zawiadamiają prosząc o modlitwę
Mąż, Dzieci i Wnuki*

Kilka słów o Marysi Bobrowskiej

Maria Bobrowska urodziła się jako najstarsza z trójki rodzeństwa Teresy Majlert z domu Michałowskiej i Jana Majlerta. Swoje dzieciństwo i młodość spędziła w Tadzinku – rodzinnym majątku na terenie dzisiejszej Białotęki. Duży wpływ na jej wychowanie miały dwie babcie: Halina – mama ojca – nauczyła ją gospodarności, prowadzenia domu, i zaradności, Nuna – babcia ze strony mamy: wrażliwości i serdeczności. Ona też przekazała jej wiarę. Maria bardzo ceniła rodzinę i znała historię swoich przodków, którzy walczyli we wszystkich polskich powstaniach.

Maria Bobrowska zdała maturę w Liceum Sióstr Nazaretanek przy ulicy Czerniakowskiej w Warszawie. Studiowała w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na Wydziale Technologii Żywności, kierunku Żywnienie Człowieka. Można powiedzieć, że później całe życie pracowała w zawodzie żywiąc męża, czwórkę dzieci i czasami jeszcze kilka innych osób. Po studiach, aż do zawarcia małżeństwa i urodzenia syna pełniła funkcje inżyniera produkcji w Horteksie w Górze Kalwarii. W szczyt sezonu wytwarzania soków podlegało Jej nawet dwieście osób. Z tego miejsca pracy pozostało Marii wielu przyjaciół. Podobnie, pamiątkami po kolejnych poziomach nauki i miejscach zamieszkania były dla niej również zawarte tam trwałe przyjaźnie.

Maria chętnie włączała się we wspólnotowe życie Kościoła. Zaczęło się od Duszpasterstwa Akademickiego, potem Rodzina Rodzin, Neokatechumenat, a w ostatnich 20. latach głównie Parafia Św. Ojca Pio na Ursynowie. Maria wychowywała czwórkę dzieci i wspierała męża dzieląc się z nimi swoją wielką radością życia i jasnym uśmiechem. Była osobą silną duchowo, nieprawdopodobnie pracowitą, wytrwałą i pomimo niskiego wzrostu pełną fizycznej mocy. Jej aktywność była szeroka: tańczyła, pływała, jeździła na nartach i na rowerze. To on pozwalał jej w ciągu jednego dnia być w kościele, zrobić zakupy i załatwić jeszcze tysiąc innych spraw, poznawała go cała dzielnica.

Maria była ogromnie dzielna, nawet przez chwilę nie wahała się podjąć ryzyka urodzenia dziecka, kiedy w stanie błogosławionym lekarze zdiagnozowali u niej duży guz. Po szczęśliwym rozwiązaniu został on usunięty, co pozwoliło jej urodzić jeszcze troje dzieci. Maria miała także swoje drugie Westerplatte jakim była sześćioletnia opieka nad sparaliżowaną teściową. Nie uchyliła się, zadanie wypełniła, nie zdezerterowała. Jednak już po następnych kilku latach czekała na nią jej własna Droga Krzyżowa, jedna z najstraszniejszych z istniejących chorób zwana przez neurologów „chorobą miłych ludzi”. Właśnie tacy najczęściej na nią zapadają. Człowiek traci w niej stopniowo wszystkie funkcje swojego ciała związane ze świadomą pracą mięśni. Maria przestała chodzić, poruszać rękoma i palcami, coraz słabiej oddychała, a przez ostatnie trzy lata z pomocą respiratora. Jednak Bóg pozwolił Jej zachować mowę i do końca życia przy pełnej sprawności umysłu kierowała domem. Nawet to pięcioletnie, narastające, traumatyczne cierpienie znoszone bez środków psychotropowych nie zabiło w Marii zawierzenia Bogu, daru modlitwy, pokoju ducha, wielkiej miłości do bliźnich i wesołego śmiechu. Ostatnie chwile Marii były spokojne. 8. grudnia, kiedy zbliżało się południe chciałem, abyśmy się razem pomodlili w Godzinie Łaski. Trochę przypadkiem połączyłem nasz pokój z klasztorem Sióstr Karmelitanek na Woli. Włączyliśmy się w tajemnice Radosne różańca i rozważania Św. Jana od Krzyża. Cały czas trzymałem żonę za rękę. Po godzinie 13. nasza córka podeszła do Mamy i powiedziała „nie ma pulsu”.

Tak umierają święci; „Te Deum laudamus”.

Wojciech Bobrowski

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowski 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.

spotkania grupy Małżeństw

godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych**
(równoległe dla dzieci i młodzieży),

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649

mail: diansam@wp.pl

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie

grupy M.B. Wychowawczynie

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –

zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

godz.16.00 – **Msza św.**

spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

27 grudnia niedziela - **uroczystość Świętej Rodziny – święto patronalne RR** - planujemy o godz. 9.30 Mszę Świętą w dolnym kościele na Łazienkowskiej str. 4

4 stycznia 2021 r. przypada 10 rocznica śmierci ks. Marka Szumowskiego

2 lutego 2021 r. w święto Ofiarowania Pańskiego obchodzimy doroczny Dzień wdzięczności Ojcu za Dom str.4

Nadal obowiązują nas: zastanianie nosa i ust oraz rozsądny dystans społeczny.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy - tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00

dłużur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz.

przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodziny.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.